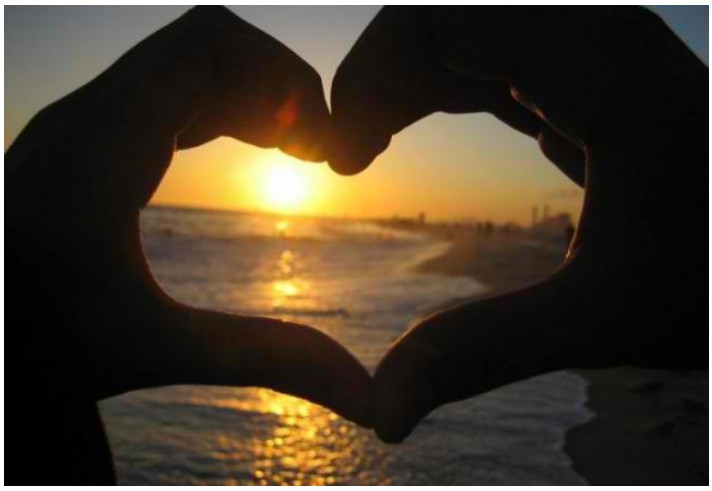


Potrzebowałam zmroku, Garou, roweru i 10 kilometrów, żeby przemyśleć to, co chcę napisać. „*Co tak późno?*
” - spytała mnie mama, kiedy wróciłam. Chciałoby się powiedzieć, że nigdy nie jest za późno, ale nie. Bo właśnie doszłam do wniosku, że czasami jednak może być za późno. Za późno, by coś zmienić, za późno, by powiedzieć kocham…

„*Nic dwa razy się nie zdarza, i nie zdarzy…*” Mądre słowa wspaniałej poetki Wisławy Szymborskiej. Mamy tylko jedną szansę. Czasem jedno zdarzenie może odmienić nasze życie. Jedna sekunda, jedno słowo może zadecydować o naszej przyszłości.

Po co tracić życie na kłótnie, zmartwienia, na wyrzuty, narzekania? Po co czekać, aż ktoś lub coś zadecyduje o naszym życiu? Czy nie lepiej wziąć sprawy w swoje ręce i zacząć żyć po swojemu tak, jak chcemy. Wyciskać z tego życia to, co najlepsze. Cieszyć się każdym dniem, każdą chwilą, każdą osobą postawioną na naszej drodze? Zapewne niejeden się z tym zgodzi. I niejeden tak chciałby. Więc dlaczego nie potrafimy się śmiać? Witać się uśmiechem i żegnać dobrym słowem? Dlaczego na świecie tyle zawiści, zazdrości? Dlaczego ludzie nie potrafią mówić: kocham, potrzebuję cię. To nie jest trudne. Na pewno łatwiej jest uciec z myślą, że przecież sami sobie damy radę, że nikogo nie potrzebujemy. Jednak jest to błędem i każdy prędzej czy później się o tym przekona. Człowiek jest stworzeniem stadnym. Chociaż czasem potrzeba ciszy, samotności, to jednak nic tak nie leczy jak bliskość drugiej osoby.

Zawsze wzruszał mnie widok ciężarnej kobiety i trzymającego ją za rękę mężczyzny. Dziś tak bardzo w sobie zakochani, a za 10 lat może nie będą mogli na siebie patrzeć. Bo ona przesoliła zupę, a on rozrzuca brudne skarpetki. Ale przecież nikt nie jest idealny. Dlaczego zamiast porozmawiać o tym, co nas dręczy, przyznać się do błędu, rozwiązać wspólnie problem, złościmy się?

Czasami, gdy zrozumiemy swój błąd, może być już za późno. O jedno słowo za dużo, niepotrzebny gest. Człowiek uczy się na własnych błędach. Najważniejsze, aby potrafić wyciągnąć odpowiednie wnioski. Nie powielać tych samych schematów.

Tak jak zapewne wielu młodych, i nie tylko młodych ludzi, czekam na jedyną, wielką miłość. Patrząc na moich rodziców wiem, jak ma wyglądać moje życie. Inaczej! Krzywdząc siebie, małżonkowie tak naprawdę w największym stopniu krzywdzą swoje dzieci. Ci pierwsi mają

wpływ na całą sytuację, to od nich zależy ich życie. Niewinne dzieci jedynie mogą się przypatrywać z boku. A obrazy te zostają wyryte w pamięci na całe życie. Jeśli do tego dojrzeją - zrozumieją i nie powielą błędów rodziców, jednak często bywa tak, że wezmą z nich przykład.

Kończąc proszę: idź i ucałuj swoje dziecko, przytul żonę czy męża i szepnij „*kocham Cię*”, powiedz swojej matce, ojcu „
dziękuję, że jesteś
”. To nic nie kosztuje, a może zdziałać cuda…

Na koniec przytoczę jeszcze słowa ks. Jana Twardowskiego, zapewne znane większości, lecz żeby w pełni je zrozumieć i docenić, trzeba to przeżyć. Jednak zwykle jest już za późno… „*Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą*”.

Bo tylko RAZEM damy radę!

Magdalena Sienica